

ePRZEWODNIK KATOLICKI

KWARANTANNA | ARCHIDIECEZJA ŁÓDZKA

Nr 12e | 19 marca 2020 | Czwartek | #Zostanwdomu



Ojcostwo

Kiedy pierwszy biskup łódzki Wincenty Tymieniecki wybierał św. Józefa na patrona tej nowo powstałej diecezji, to myślę, że czynił to dla tego powodu, że ta diecezja była diecezją robotników głównie. Tak jak Łódź wybuchła z przemysłu włókienniczego, tak ta diecezja też, w następstwie, wyrosła z ludzi pracy. Więc ten patronat Józefa wydaje się najlepszy z możliwych. Józef wiele nas może nauczyć, gdy chodzi o ludzką pracę.

ABP GRZEGORZ RYS

Ale czytania dzisiejsze pokazują nam go przede wszystkim jako głowę rodziny. Jako głowę domu. To jest może od razu pierwsza istotna lekcja, jednocześnie życzenie, dla mężczyzn, ale nie tylko dla mężczyzn.

To jest życzenie harmonii między pracą a domem. Żeby praca nigdy nie była miejscem, gdzie się ucieka od domu. Może powiedzmy pozytywnie: żeby dom był dla nas przestrzenią tak twórczą, jak twórcza w naszym życiu bywa przestrzeń pracy. Może nawet bardziej, bo te rzeczy, które nam są jakoś dane,

zadane, do których jesteśmy powołani w domu, wymagają większej twórczości, niż praca zawodowa.

Bo największą twórczością w życiu człowieka jest wychowanie drugiego. Wychowanie potomstwa. Niewyobrażalna twórczość. Niesłuchana też odpowiedzialność. Więc to jest pierwsze życzenie, takiej twórczości w domu jak w pracy; i umiejętnej harmonii między jedną a drugą dziedziną naszego życia, obie są niesłuchanie ważne.

Józef jest nam pokazany dzisiaj jako głowa domu. Ten, który tworzy dom.

I to jest niesłuchanie ważne w dziejach Ewangelii. Słyszymy dzisiaj w Ewangelii pierwsze zdanie Jezusa, który ma 12 lat. Jest na progu dojrzałości. Dojrzałość następowała z 13. rokiem życia.

Jezus jest tuż przed osiągnięciem dojrzałości. Mówi swoje pierwsze zdanie o Bogu. I w tym Jego pierwszym zdaniu o Bogu pada określenie: Ojciec. Ojciec. To jest to słowo, które Jezusowi będzie towarzyszyć już przez całe życie; i z tym słowem o Bogu Jezus też nas zostawia, w Ewangelii. Ostatnie słowo na krzyżu, jakie wypowiada Jezus to jest: Ojczy, >

w Twoje ręce oddaję ducha mego. A potem jest jeszcze, przy Wniebowstąpieniu, ostatnie słowo Jezusa do uczniów: zostańcie, aż pošlę Wam obietnicę Ojca. Ojciec to jest imię Boga, jakie nam objawia Jezus.

RELACJE

Skąd dwunastoletni Jezus czerpał wszystkie desygnaty dla tego słowa: Ojciec? Skąd, jak nie z doświadczenia domowego. Patrzył na Józefa i rozumiał, co to znaczy ojciec. I to słowo: ojciec ewidentnie dla Niego było sumą wszystkich najlepszych doświadczeń. To mówi 12-letni chłopak. Powiniennem być w tym, co należy do mego Ojca. To jest niesłyszana pochwała wypowiedziana pod adresem Józefa.

Patrzając na Józefa, widząc jego życie, jego relacje, odniesienia, jak tworzy tę rodzinę, Jezus się uczył rozumienia tego słowa: ojcostwo. I kiedy tak mówi o Bogu, że jest Ojcem, to może to powiedzieć z taką śmiałością, z taką radością, z takim wyczuciem najlepszej nowiny Ewangelii, ponieważ zna sens tego słowa. Zna z przykładu Józefa.

To jest też bardzo piękne, tam jest zaraz powiedziane: powiniennem być w tym, co należy do mego Ojca. Powiedział to i poszedł z nimi do Nazaretu. Nie został w świątyni, tylko poszedł z nimi do Nazaretu na 20 lat. Tą rzeczywistością, która należy do jesusowego Ojca, jest Jego dom rodzinny w Nazarecie.

DEFINICJA DOMU

To jest definicja tego domu. Że to jest dom, który należy do Ojca. Ojca, który jest w Niebie. Józef w taki sposób kształtuje ten dom. I Maryja z nim razem kształtują ten dom w taki sposób, że Jezus wie absolutnie: aha, to jest rzeczywistość, która należy do mego Ojca. Do mego Ojca.

I dlatego, gdybyśmy poczytali tę Ewangelię dalej, ale liturgia nam ją zamyka na 51. wersecie, w 52. jest powiedziane, że Jezus w tym domu wzrastał w latach, w mądrości, w łasce u Boga i u ludzi. Tak jak Samuel. To jest cytat z Pierwszej księgi Samuela. Tylko Samuel wzrastał w świątyni, a Jezus jest w domu, który tworzy Józef i Maryja. I ten dom jest świątynią, ponieważ on należy do Ojca. Do Ojca.

DOM, PRACA, ŚWIĄTYNIA

Ta Ewangelia pokazuje właśnie jeszcze inną harmonię. Nie tylko między pra-

cą a domem, ale też między świątynią a domem. Ci, którzy wędrują co roku do świątyni, jednocześnie potrafią ze swojego domu uczynić świątynię. Taką, w której ich syn wzrasta w łasce u Boga i u ludzi.

To jest tym ważniejsze, że dokładnie, dosłownie to jest powiedziane, że Jezus z nimi zstąpił do Nazaretu. Zstąpił. I tu nie chodzi o topografię, tylko chodzi o rzeczywistość Nazaretu. Rzeczywistość Nazaretu to jest bieda z nędzą. To jest szarzyzna nad szaryznami. Tam się nic nie dzieje. Nie można gorzej w życiu trafić, niż zamieszkać w Nazarecie. O Nazarecie nie ma ani słowa w Biblii przed Nowym Testamentem; Nazaret nie istnieje. Nazaret to jest dno dna i 7 metrów mułu. Można, żyjąc w takim mieście, zakładając dom w takiej rzeczywistości, można go w ten sposób zdefiniować: że to jest to, co należy do mego Ojca. Tam się nic nie dzieje, ale to jest rzeczywistość, w której Bóg jest obecny. I On ją tworzy. I w tej rzeczywistości Jezus rośnie. Jezus rośnie.

NIESAMOWITOŚĆ

Niesamowity jest ten Józef, jeśli taki świat potrafi w ten sposób ukształtować, tak go nakierować; taką rzeczywistość, w której się nic nie dzieje podać Bogu w sposób twórczy. No i w tym *descendit*, że „zstąpił” jest oczywiście też zawarte to, że zstąpił ku ich posłuszeństwu. Znaczą 20 lat posłuszeństwa Jezusa teraz w jego życiu. Zstąpił to znaczy, że się podporządkował.

Jak czytamy Ojców, też późniejszych pisarzy w Kościele, wszyscy czytając to zdanie wybuchają takim zachwytem na Jezusem. Św. Antoni z Padwy mówi, że: Stwórca świata poddał się cieśli. Do dzisiaj jak się wchodzi tam, do dawnej groty, która dzisiaj jest kryptą pod kościołem św. Józefa, tam jest gwiazda w tej krypcie, we wszystkich świętych miejscach jest gwiazda, z napisem: tutaj był im posłuszny.

Tutaj był im posłuszny. Więc jest zachwyty nad Jezusem. Stwórca świata był posłuszny cieśli. Ale powiem wam, że dzisiaj ja się w tym zdaniu zachwycałem nad Józefem. Dlaczego? Dlatego, że w tym posłuszeństwie Jezus rósł. Nie można wystawić lepszej oceny ojcu, jak powiedzieć, że w jego posłuszeństwie wzrastał jego syn.

Wymagamy nieraz od ludzi posłuszeństwa. Mnie ludzie przyrzekają posłu-

szęństwo. Dwa razy do roku kilku mężczyzn klęka przede mną i mi składa przyrzeczenie posłuszeństwa. Teraz zobaczcie, co to znaczy.

To znaczy, że ta relacja powinna być taka, żeby oni w tym posłuszeństwie mogli wzrastać. To wcale tak się nie musi dziać. Może być tak, że ja w taki sposób wymagam posłuszeństwa, że inny wcale w tym nie rośnie, tylko jest przetrącony, jest ograniczany, jest skurczony bez przerwy. Tego mu nie wolno, tamtego mu nie wolno.

Nigdy się nie rozwinię, bo ciągle jest nad nim moje posłuszeństwo, moje przełożenie. Ja rządę - ty nie możesz urosnąć. A już zwłaszcza trzeba podziwiać Józefa: jak być przełożonym kogoś, kto jest od ciebie ewidentnie większy. On był przełożonym wcielonego Boga.

Jezus w tym posłuszeństwie miał doświadczenie wzrastania. Jak być kimś, kto prowadzi lepszego od siebie, większego od siebie, doskonalszego od siebie?

To jest naprawdę wyższa szkoła jazdy, to jest niesłyszany tytuł do świętości, wielkość Józefa. Który w ten sposób potrafi wymagać posłuszeństwa, że Jezus rośnie. W tym posłuszeństwie rośnie.

POSŁUSZEŃSTWO?

To jest taki obraz, który dobrze jest przerobić, przyłożyć się do niego. W życiu tak jest, że każdy z nas jest przełożonym. Albo w pracy, w domu, w kościele; w większej, w mniejszej wspólnoty. Przewodzimy innym, wydajemy polecenia, wymagamy posłuszeństwa.

Czy w tym posłuszeństwie ludzie mają doświadczenie wzrostu? My naprawdę wychowujemy w posłuszeństwie dojrzałych ludzi, dorosłych, odpowiedzialnych? Czy naprawdę w tym posłuszeństwie, którego się domagamy, to nam chodzi o to, żeby oni rośli, aż nas przerosną? Józef to jest ktoś, naprawdę. Józef to jest ktoś. Uczmy się ojcostwa od Józefa. W szczególności to jest wielka zachęta dla księży, aby przeżywali celibat jako ojcostwo. Józef jest świętym ojcem w czystości, w celibacie. No, na wszystko to: Amen.

ZAPIS KAZANIA ABPA GRZEGORZA RYSIA WYGŁOSZONEGO PODCZAS MSZY ŚW. W DOMOWEJ KAPLICY W CZWARTEK, 19 MARCA, RANO, W UROCZYSTOŚĆ ŚW. JÓZEFA, PATRONA ARCHIDIECEZJI ŁÓDZKIEJ. NAGRANIE CAŁEJ MSZY ŚW. DOSTĘPNE JEST W DIECEZJALNYM KANAŁE YT.

Uroczystość św. Józefa

Wyróżnienia Archidiecezji Łódzkiej

Planowana na czwartkowy wieczór uroczysta Msza św. w uroczystość św. Józefa, patrona Archidiecezji, została odwołana. Mszę św. w intencji diecezji abp Grzegorz Ryś odprawił w czwartek rano w kaplicy domowej.

Towarzyszące zwykle uroczystościom przyznawanie wyróżnień osobom zasłużonym dla diecezji odbędzie się w innym, nieustalonym jeszcze terminie. Na internetowej stronie diecezjalnej opublikowana została lista osób odznaczonych w tym roku Krzyżami Archidiecezji Łódzkiej.

ZŁOTE KRZYŻE:

S. Barbara Sitek, zgromadzenie Św. Rodziny z Bordeaux – 48 lat profesji zakonnej, 30 lat katechizowania wśród dzieci i młodzieży w Specjalnym Ośrodku Szkolno-Wychowawczym „Reymontówka”, w Dziecięcym Oddziale Psychiatrycznym, Domu Pomocy Społecznej i dwóch domach dziecka. Indywidualnie przygotowywała dzieci do przyjęcia sakramentów. Organizowała i prowadziła kolonie dla dzieci z domów dziecka i zakładów wychowawczych.

Krystyna Żerek – przez 29 lat katecheta w parafii Moszczenica. Organizatorka konkursów o tematyce religijnej. Prowadziła w parafii koła Papieskich Dzieł Misyjnych.

Paweł Miszczak – dyrektor Szkoły Podstawowej nr 44 w Łodzi. Prowadzi międzyszkolną orkiestrę dętą „Czwórki Band”, która bierze udział w uroczystościach kościelnych i rekolekcjach w Łodzi.

Pośmiertnie s. **Chrystiana Kojder** – karmelitanka ze Zgromadzenia Sióstr Karmelitanek Dzieciątka Jezus. Siostra Chrystiana przybyła do parafii w Kaszewicach w październiku 1962 roku i pełniła posługę zakrystianki. Zmarła w tym roku w 100. roku życia.

SREBRNE KRZYŻE:

Aniela Błaszczyk – od 30 lat bezinteresownie dba o czystość katedry.

Teresa Glading – w katedrze prowadzi dystrybucję książek i prasy katolickiej.

Jolanta Kieruzel – w parafii w Ruścu od 15 lat bezinteresownie prowadzi scholę parafialną, organizuje festiwal piosenki religijnej pt. „Przesłanie Jana Pawła II”.

Irena Kubiś – od 30 lat ofiarna nauczycielka religii w Zduńskiej Woli.

Barbara Lewandowska – od 30 lat prowadzi przy katedrze punkt pomocy charytatywnej „Caritas”.

Magdalena Szydłowska – od 27 lat nauczycielka religii w Zduńskiej Woli, w Chociwiu i Restarzewie. Organizatorka seminarium dotyczącego życia i działalności św. Maksymiliana Marii Kolbego. Prowadzi młodzieżowe koło synodalne.

Krystian Ziółkowski – w parafii w Ksawerowie nadzwyczajny szafarz Komunii świętej, od 30 lat aktywnie działa w Kościele Domowym, bezinteresownie dba o porządek świątyni.

Caritas Archidiecezji Łódzkiej przedstawiła osoby, które bezinteresownie organizowały i prowadziły kolonie dla dzieci i młodzieży. Zostały wyróżnione Srebrnym Krzyżem:

Renata Cocyk, Monika Kobylecka, Lucyna Krzywańska, Urszula Kucejko, Jadwiga Ługowska, Elżbieta Marcinkiewicz, Ewa Olczak, Grażyna Ożarowska, Joanna Przybył, Małgorzata Sabela, Grażyna i Marek Sadulscy, Joanna Wójcicka.



w skrócie

Nie ma zbiórki na kwiaty

Nie będzie zbiórki na kwiaty do dekoracji Grobu Pańskiego w kościele pw. św. Stanisława Biskupa i św. Mikołaja Biskupa w Borszewicach w dekanacie łaskim - zapowiedział proboszcz parafii, ks. Krzysztof Rybicki. Zwykle zbiórka prowadzona była w należących do parafii miejscowościach: Bałucz, Bałucz Kolonia, Budy Stryjewskie, Dionizów, Gajewniki, Gajewniki Kolonia, Grabina, Kłady, Folwark Kopyść, Młynisko, Stryje Księżę, Stryje Paskowe, Ulejów, Wincentów, Wola Bałucka, Wola Stryjewska i Wymysłów.

Księga Trzeźwości

Deklaracje abstynencji od alkoholu lub innych używek w okresie Wielkiego Postu, a przede wszystkim świadectwo wytrwania w niej, wpisywać można w specjalnej Księdze Trzeźwości. Księga wyłożona jest w bocznym ołtarzu św. Franciszka w kościele Najświętszego Serca Jezusowego przy ul. ks. Popiełuszki 2 w Tomaszowie Mazowieckim.

Dezynfekcja na placach

Ogłoszenia informujące i ostrzegające o dezynfekcji instalacji na placach zabaw pojawiły się w Łodzi. Dezynfekcję zainstalowanych między blokami bujaków, huśtawek itp. Prowadzi spółdzielnia mieszkaniowa Piaski na osiedlu Retkinia.

PRZEWODNIK
KATOLICKI
Łódź

Przewodnik Katolicki
Archidiecezja Łódzka
Redakcja: 90-458 Łódź,
ul. ks. Skorupki 7, tel. 12 295 182,
e-mail: lukasz@plus.lodz.pl Redagują:
Łukasz Głowacki, Adam Kuźmicki.
FB: Przewodnik Katolicki ŁÓDŹ
Powstaje we współpracy z:
Radio Plus Łódź, Caritas Łódź,
Fundacja Żywioły, Maskajusz TV,
Domowy Kościół

Czas na historię

Historia zaczęła się od opowieści przy ognisku. Starsi snuli dzieciom opowieści o tym jak kiedyś wyglądał świat, przeplatając to baśniami i niestworzonymi legendami. Obecna sytuacja może być doskonałą motywacją do powrotu do tej dobrej tradycji.

SEBASTIAN ADAMKIEWICZ

Większość dzieci słysząc o tym, że po zawieszeniu lekcji w szkole powinny i tak nie ustawać w nauce, nie przyjmuje tego z entuzjazmem. A jednak, czas „koronaferii” może być szansą na pokazanie przyznanego modelu poznawania świata. Tak, poznawania, bo wszak nauczanie to nic innego jak odkrywanie tajemnic rządzących rzeczywistością, to stawianie pytań i szukanie odpowiedzi. Nie ma zaś nic lepszego niż twórcze rozwiązywanie zagadek wspólnie z najbliższymi.

Jeśli nie wiesz zatem co masz robić z dziećmi, a wszystkie zabawy zdążyły się znudzić, zachęcam do wspólnego poznawania historii. Jeśli w Twoim domu dorasta przyszły Rostworowski, Lelewel, Konopczyński, czy Bobrzyński (tacy wybitni badacze dziejów) to internet daje oczywiście szereg możliwości jej zgłębiania. Pasjonaci zajrzeć mogą np. na platformę elearningową „Historia dla Polonii” (www.historiadlapolonii.pl) i znaleźć szereg ciekawych zadań i materiałów dostosowanych do różnych grup wiekowych. Warto także polubić w mediach społecznościowych profile lokalnych muzeów, które na ten czas przygotowały szereg atrakcji. Muzeum, w którym na co dzień pracuję, w poniedziałki, środy i piątki o godz. 14:00 w czasie kwarantanny zamierza przeprowadzać wirtualne zwiedzanie z przewodnikiem. Wystarczy znaleźć nas na facebooku.

Co jednak się stanie gdy zabraknie nam prądu lub zaborą ostatnie wiaderko z internetem, albo też pójdziemy po rozum do głowy i uznamy, że spędzanie przez dzieci 16 godzin przed monitorem (odliczając 8 godzin snu) to nie jest najlepszy pomysł? Czy wtedy też możemy uczyć się wraz z nimi historii? Jasne! Te okoliczności będą zresztą o wiele bardziej twórcze i sprzyjające dowiedzeniu

się czym w ogóle jest historia. Gdzie jednak znaleźć źródła, z jakich książek skorzystać – zapyta zatrwożony rodzic. Wszystko, co będzie potrzebne, macie na szczęście w domu.

Do uczenia historii wystarczy album ze zdjęciami. Jasne, najczęściej mówi on o przeszłości niedawnej, ale kto mówi, że historia dotyczy tylko tego co działo się przed 100-200 czy 500 laty. Nawet ten tekst to już historia, bo zanim redaktor go opracował ja zdążyłem zapomnieć, że w ogóle go pisałem. Dla większości dzieci to, co zobaczą na zdjęciach, może być świadectwem czasów prehistorycznych.

Wasza młodość, ubiór, wyposażenie mieszkań, samochody, to co dla Was normalne i naturalne, dla nich może być źródłem poznania. Dlatego zdjęcia oglądajcie wypatrując szczegółów, patrząc na tło, bo to ono bywa najbardziej fascynujące.

Im starsze zdjęcia tym lepiej. Czasem na jednym zdjęciu oprócz można całą fascynującą opowieść prowadzącą od małej rodzinnej historii do spraw wielkich.

Przeszukajcie zresztą Wasze szuflady. Znajdziecie w nich może stare dokumenty, listy, pocztówki, bilety, znaczki. Wszystko to co uważacie może za mało przydatne, albo trzymane z sentymentu jest dla nas, historyków, niezwykle źródłem historycznym. Dla Waszych dzieci może być zaś podróżą do zaginionej wyspy skarbu, na której odkryją diamenty przeszłości. Nie bójcie się ich pytań, starajcie się na nie odpowiadać albo wspólnie szukać odpowiedzi.

Wreszcie warto – korzystając z sytuacji w jakiej się znaleźliście – stworzyć z dziećmi drzewo genealogiczne Waszych rodzin. W krajach skandynawskich to czynność bardzo popularna nie tylko wśród ludzi zajmujących się historią. Tworzą je ludzie różnych profesji, o

różnym statusie społecznym. Nie po to, aby doszukiwać się swoich korzeni w wielkich rodach arystokratycznych, ale poznać swoją tożsamość, osadzić się w kontekście rodzinnym i lokalnym. Z pomocą Waszej pamięci dziecko może dotrzeć nawet 3-4 pokolenia wstecz. Przyda się także telefon. Dzwoniąc do dziadków lub pradziadków i pytając ich o zdrowie, można przecież podpytać ich o przodków docierając w swoich badaniach nawet do połowy XIX wieku!!! Wszystko można przygotować w odpowiedniej formie plastycznej, dodać ilustracje, uzupełnić o informacje skąd dany członek rodziny pochodził. Być może kiedyś to amatorskie drzewo stanie się fundamentem do bardziej wnikliwych badań.

Taka zabawa może uświadomić jeszcze jedną ważną rzecz – jak ważne jest trzymanie pamiętek, tworzenie albumów, utrwalanie rzeczy poza rzeczywistością wirtualną. Spotkanie wokół nich doskonale integruje, pozwala poczuć więź opartą na doświadczeniu dotykania przeszłości, która staje się bliższa i mniej wyobrażona.

Oglądając zdjęcie, dziecko widzi przecież nie anonimowe postacie, ale swoją rodzinę – rodziców, dziadków – kogoś, kogo może dotknąć, poznać. Historia przestaje być tym samym opowieścią na poły bajkową, a staje się czymś realnym.

Taka zabawa uzmysławia także jaką wartość może mieć każda rzecz, którą mamy w domu, jak łatwo zbudować wokół niej opowieść o przeszłości. Jako muzealnik zdaję sobie aż nadto sprawę, że najciekawsze świadectwa przeszłości łądają czasem na śmietnikach. Wspólne przeszukiwanie szafek i półek, nawet przy okazji porządków, może być zatem cudownym wehikułem czasu, który zabierze nas na wycieczkę do nieznanych, zamierzonych czasów.

Aleksandrów idzie, Zgierz odwołuje

Lokalni organizatorzy Ekstremalnych Dróg Krzyżowych zastanawiają się nad możliwością odwołania tego typu wydarzeń. Kilka dni temu, jeszcze przed ogłoszeniem obostrzeń związanych z epidemią koronawirusa, o przygotowywaniach do EKD mówili organizatorzy z Aleksandrowa Łódzkiego.




Ekstremalną Drogę Krzyżową organizujemy po raz czwarty. EDK zawsze odbywa się w piątek. W tym roku to jest dwa tygodnie przed Wielkim Piątkiem – tłumaczył Krzysztof Kustos, lider Duszpasterstwa Mężczyzn pw. św. Józefa. – O godz. 21.00 planowana była Msza św., po niej ruszamy.

Aleksandrowska EKD to 45 km marszu, z kościoła św. archaniołów Rafała i Michała, wokół Aleksandrowa Łódzkiego, z powrotem do kościoła. W odczytywanych w kościele, i publikowanych później na stronie internetowej parafii, ogłoszeniach przeczytać można, że przynajmniej na razie nie zapadła decyzja o odwołaniu EKD. Organizatorzy chcą, aby przedsięwzięcie doszło do skutku, choć najprawdopodobniej nie rozpocznie się Mszą św., a jedynie błogosławieństwem przed kościołem.

Niezależnie od sytuacji epidemiologicznej do organizowania Ekstremalnych Dróg Krzyżowych zachęca ks. Zbigniew Geldon, rzecznik EDK.

– Istotą Ekstremalnej Drogi Krzyżowej jest indywidualna, samotna wędrówka w nocy. Inicjatorzy zachęcają, aby uczestnicy podjęli intencję modlitwy o ustanie pandemii koronawirusa. EDK, jako wydarzenie nie zostaje odwołane ponieważ, każdy wędruje w samotności – napisał duchowny na stronie edk.org.pl. – Nie ma konieczności wspólnego uczestniczenia we Mszy św. na rozpoczęcie EDK. W tym roku można zaplanować początek EDK w mniejszym gronie. Na przykład w gronie przyjaciół przy przydrożnym krzyżu, czy pod kościołem.

Decyzję o odwołaniu Ekstremalnej Drogi Krzyżowej podjęto natomiast w Zgierzu, gdzie EDK miała wyruszyć z kościoła Matki Bożej Dobrej Rady. AK



Ojciec zadzumionych albo co robić?

MIECZYŚLAW
KUŹMICKI

Teatry nie grają, koncerty odwołane, kina pozamykane, inne przybytki kultury, sztuki i rozrywki z ulubionym prze wielu łodzian Ministerstwem ŚiW także. Czas postawić fundamentalne pytanie: Co robić? Wprawdzie przed nami postawił je Lenin, ale nasze pytanie niekoniecznie musi pozostawać w jakimkolwiek związku z jego pytaniem. Może zresztą bliższy rozpoznania rzeczywistości był Wojciech Młynarski pytając: W co się bawić?

Spróbuję wystąpić z pewną taką nieśmiałą sugestią: a może czytać?

Mam od razu w głowie i w pamięci piękne książki o wciąż, a nawet coraz bardziej, aktualnych, tytułach: „Dżuma” A. Camusa, „Miłość w czasach zarazy” G. M. Marqueza, „Miasto ślepców” J. Saramago, opowiadania E.A. Poe z „Maską śmierci szkarłatnej” na czele. Nie zapomnijmy też o nieśmiertelnym „Dekameronie” Boccaccia. Może nawet to byłaby najbardziej odpowiednia lektura na nasz trudny czas, choćby dlatego, że to cykl składający się ze 100 nowel, które w ciągu 10 dni 1348 r. opowiadała sobie (gwoździ rozrywki i dla zabicia czasu) grupa 10 szlachetnie urodzonych florentyńczyków, chroniących się przed szalejącą podówczas w Europie epidemią dżumy w wiejskiej posiadłości. A rozmawiali wcale nie o zarazie, tylko o wielu znacznie przyjemniejszych zajęciach.

Ja zatrzymam się przy mniejszej nieco formie. Poemat Juliusza Słowackiego „Ojciec zadzumionych” nie jest może lekturą lekką i przyjemną, ale na pewno łatwą w czytaniu, niedługą i wartą przypomnienia. Gdyby ktoś miał kłopot, przypominał opowieść o przypominaniu, jaką usłyszałem od mojej Najlepszej Koleżanki. Opowiedziała zdarzenie z lat edukacji w szkole średniej: „Przepytywany ze Słowackiego przez ogromnie wymagającą polonistkę (pozostającą w panieństwie mimo zaawansowanego wieku) uczeń płci męskiej radził sobie średnio (właściwie mniej niż średnio, bo to

ślaby uczeń był). Pani Profesor widocznie była tego dnia w dobrym nastroju (co nieczęsto się zdarzało), więc chcąc usłyszeć jakiś konkret na temat Hymnu (Smutno mi Boże), widząc, że trafiła w kompletną pustkę w głowie ucznia i jednocześnie okazując dobre serce, zaczęła go naprowadzać słowami: O, jak mi smutno, że tego nie pamiętasz...

I nic, milczenie. Ponawia: O, Boże, jak mi smutno, że nie pamiętasz... Po trzecim westchnieniu Pani Profesor natchniony uczeń wykrzykuje z entuzjazmem: Już wiem, Pani profesor: Ojciec zadzumionych! Klasa pokłada się ze śmiechu, groźna polonistka również.”

Historia opowiedziana w „Ojcu zadzumionych” za bardzo do śmiechu nie jest, jednak przeczytanie poematu pozwala na refleksję, że inni mieli gorzej...

Mnie tytuł kojarzy się pogodnie z innego zgoła powodu. Otóż w czasach, kiedy „Przekrój” był tygodnikiem, pojawiały się w nim, najczęściej na końcu, różne zabawne „michałki”. A wśród nich pisane przez Ludwika Jerzego Kerna (urodzonego w Łodzi krakowianina) parodie polskiej literatury klasycyznej. Pamiętam obszerne fragmenty „Ojca zadzumionych”. Rzecz była o tym, jak to pewnego trunkowego ojca rodziny nasza nieoczekiwana refleksja:

*Ja pod wódkę śledzie jem,
To ja dzieciom kupię dżem.*

Dżem został przyniesiony do domu w wielkim litrowym słoju, który z trudem dał się otworzyć. Zaś po spożyciu zawartości rankiem dnia następnego okazało się, że dzieci uległy zatruciu, co znowu zostało poetycko zobrazowane:

*Rano wcześniej niż mleczarka
Zajechała sanitarka.
W domu sam na łasce żony
Został ojciec zadzumionych.*

Pozwoliłem sobie zacytować fragmenty z pamięci, mam nadzieję, że nie pokręciłem. W przekonaniu, że lepiej śmiać się niż płakać, zwłaszcza w czas kwarantanny.